

Podpalacz terroryzuje Łódź

TEATR | „Aszkenazy, menel z Łodzi”, adaptacja powieści „Lampiony” Katarzyny Bondy – robi furorę w adaptacji i wykonaniu Roberta Latuska w Teatrze im. Jaracza.

JACEK CIEŚLAK

W Łodzi wybucha panika. Nieobliczalny podpalacz terroryzuje i paraliżuje miasto. Nie wiadomo, która ulica, budynek, kamienica będą następne. Mnożą się pytania i wątpliwości, pojawiają się nowe ślady. Co skrywają łódzkie podziemia? Czy można dokonać zbrodni z miłości do miasta?

Zbiegi okoliczności

– Wszystko zaczęło się przypadkiem – powiedział nam Robert Latusek, aktor Teatru im. Jaracza od 1995 roku. Od dawna nosiłem się z pomysłem wystawienia kryminału: powieści z gatunku, który przeżywa teraz swój renesans. Namawiałem do tego reżyserów, jednak bez powodzenia. Przedstawiłem też swój pomysł podczas rozmowy sezonowej Sebastianowi Majewskiemu, dyrektrowi artystycznemu Teatru im. Jaracza. Odpowiedział, że on osobiście z kryminałami nie ma wiele do czynienia, ale jeśli coś znajdzie – to żebym zaproponował, bo to może być ciekawe. Zacząłem poszukiwania odpowiedniego tytułu. Nawet znalazłem skandynawski, który byłby, moim zdaniem, hitem. Ale moja żona, która była kierownikiem produkcji programu TVN o książkach „Księgarnia”, wspomniała, że była u nich w studio Katarzyna Bonda i ujawniła, że kończy właśnie

pisać kryminał, który rozgrywa się w Łodzi.

Od tego momentu wszystko potoczyło się lawinowo.

– Okazało się, że zainteresowałem się „Lampionami” w momencie, kiedy Katarzyna je kończyła, nanosząc poprawki i konsultując się z policjantami oraz innymi ekspertami, których uwagi są dla niej przy pisaniu bardzo ważne. Na propozycję teatralnej adaptacji zgodziła się bez problemów, uznając, że w książce jest wiele męskich postaci, a ja będąc zawodowym scenarzystą, dam sobie radę – mówi Robert Latusek, który jest autorem scenariuszy telewizyjnych, m.in. „Na Wspólnej”, „Samo życie”, „Tancerze”, „Galeria”, „Życie nad rozlewiskiem”. – Książkę przeczytałem kilka miesięcy przed premierą i zdałem sobie sprawę, że nic lepszego nie mogło mi się przytrafić. Powieść rozgrywa się w Łodzi, gdzie od dawna mieszkam i pracuję, jest kryminalna tak jak chciałem: wszystko się zgadzało!

Najbardziej czasochłonna okazała się adaptacja.

– Musiałem zdecydować, jak historia ma być opowiedziana i przez kogo, a książka ma ponad 600 stron i wielu bohaterów – mówi łódzki aktor. Od początku było jasne, że decyduję się na monodram. Wstępnie uważałem, że zajmę się jednym motywem. Później uznałem, że warto opowiedzieć historię z perspektywy Romana, łódzkiego taksówkarza, łodzianina z dziada pradiada. Skupiłem się na Romanie, bo to niesamowita postać.



MATERIAŁY PRASOWE.

W pewnym momencie zawałił mu się wszystko, a jednak postanowił zostać w mieście i ułożyć sobie życie. Nie poddawał się. Tak jak większość łodzian „nie dygał”, nie pękał. Zdałem sobie też sprawę, że „Lampiony” są tak naprawdę książką o ludzkim i miejskim potencjale miasta, które było bogate i piękne, a teraz jest zaniedbane, ale już odzyskuje swoje dawne piękno, jakie nadali jej Polacy, Niemcy, Żydzi. Zrozumiałem, że moim bohaterem musi być zarówno Roman, jak i Łódź, a także jego rodzina, znajomi, przyjaciele oraz ludzie znający łódzkiego taksówkarza.

Wanda w powietrzu

Robert Latusek, dokonując adaptacji, starał się być wierny książce, ale wiele scen napisał sam.

– Romana w „Lampionach” jest bowiem tyle „co kot napłakał” – mówi aktor. – Wymyśliłem sobie też, że poza miłością do miasta, ważna jest miłość łódzkiego taksówkarza do kobiety, do żony Wandy. Nie jest to motyw do końca dopowiadany w książce, ale tak sobie właśnie wymyśliłem. Ważną postacią jest też sąsiadka Romana – Wiesia, bo na motywie jej wysadzenia się w powietrze oparta jest całość fabuły.

Stylistyka adaptacji jest utrzymana w duchu książki. – Jestem zachwycony różnorodnością opisu postaci – mówi aktor. – Nawet nie liczyłem, ile gram, ale jest ich wiele. To Szron i Szadz, łódzkie nastolatki i raperzy. Gram również Mateusza, kuzyna Romana ze Zgierza – poetę i piromana, a także Ptysia, biznesmena, który wykupuje kamienice, by je czyścić z mieszkalcami. Jak się okazuje, robi to, bo jest zakochany w „ostatniej łodziance z rodu Poznańskiego”. Motyw miłości jest dla mnie ważny, bo Łódź to przecież „miasto kobiet”.

Łącznikiem wszystkich motywów i narratorką jest Sasza Żaluska, internetowa profilerka, która zbiera informacje, portretuje bohaterów i popycha akcję do przodu, szokując przestępców. Przyjechała do Łodzi, bo jest podejrzenie, że zainstalowała się tu siatka terrorystyczna. Pod pretekstem szukania piromana chce rozwiązać poważną zagadkę.

Katarzyna Bonda zanim napisała „Lampiony” również przyjechała do Łodzi, a nawet w niej zamieszkała. – Powiedziała mi, że chyba zbyt długo, bo w końcu musiała zakończyć swoje obserwacje oraz zbieranie materiałów, by zacząć pisać powieść – mówi Robert Latusek.

Na kartach powieści Bonda przywołuje słynne łódzkie motywy i postaci: Ślepego Maksa, Jana Karskiego, Juliana Tuwima. Jest wspomniany raper Zeus i piosenka Agnieszki Osieckiej „Kochankowie z ulicy Kamiennej”, a także

zafascynowany miastem David Lynch.

Wykształcony Boguś

– Myślę, że Katarzyna bardzo dobrze wczuła się w miasto, wręcz nim obrosła – mówi Robert Latusek. – Dzięki temu Sasza Żaluska znakomicie odnajduje się w łódzkiej topografii powieści, jeździ po mieście, rozmawia z jego mieszkańcami. Widzi, jak złożone są ludzkie życiorysy. Okazuje się, że tytułowy menel Boguś jest wykształconym człowiekiem, zna biegle dwa obce języki, ale nie udało mu się w życiu. Dlatego stoczył się i zapił.

Tytuł monodramu nie jest przypadkowy. Pseudonim „Aszkenazy, menel z Łodzi” – wybrany został przez jednego z bohaterów, który napisał artykuł o rodzinnym mieście. „Bracia Aszkenazy” to jedna z najsłynniejszych książek napisanych o łódzkiej metropolii, która wyszła spod pióra Józefa Singera, brata noblisty. Jej bohaterami są bracia Aszkenazy, ale także Łódź. Z kolei motyw podpalenia nawiązuje do „Ziemie Obiecanej” Władysława Reymonta. O artykule wspomina w książce Sasza Żaluska.

– Zdecydowałem się na taki tytuł, bo jest bardzo medialny, ale nie ma nic wspólnego z aferą, której bohaterem był Bogusław Linda – podkreśla Robert Latusek. Na koniec Katarzyna powiedziała mi, że adaptacja jest lepsza od książki. Potraktowałem to z dystansem, ale cieszę się, że spektakl jej się podobał. Była ciekawa, jak zagram wszystkie postaci. A w monodramie pojawiają się dymy, kanały, multimedia, nieoczywista muzyka i dźwięki miasta.

Własnym sumptem

„Monodram Roberta Latuska, utalentowanego aktora, ale też – piszę to nie bez kozery – uzdolnionego scenarzysty, który miałam okazję

♦ **Katarzyna Bonda** (1977) to autorka powieści, dziennikarka i scenarzystka. Wszystkie jej powieści zyskały status bestsellerów. Jest autorką trylogii kryminalnej z Hubertem Meyerem („Sprawa Niny Frank”, „Tylko martwi nie kłamią”, „Florystka”). Popularność oraz prestiżowe nagrody przyniosła jej tetralogia o profilerce Saszy Żaluskiej. „Pochłaniacz” otrzymał Nagrodę Publiczności na Międzynarodowym Festiwalu Kryminałów 2015, a „Okularnik” nagrodę Bestsellery Empiku 2015. „Lampiony” są najnowszą, trzecią częścią przygód Saszy Żaluskiej

obejrzeć w Łodzi w ubiegłym piątek podczas prapremiery, jest PO PROSTU GENIALNY – napisała Katarzyna Bonda na Facebooku. – Siedziałam w jednym z pierwszych rzędów na widowni i z coraz większym zachwytem doświadczałam rzeczy niemożliwej. Robert Latusek oddał wszystko, co opowiadał Państwu w „Lampionach”, a przede wszystkim stworzył niezwykle spójne dzieło teatralne. Ta historia na deskach działa jak cholera! Siedzące obok mnie na widowni osoby na przemian rechotały w głos, drżały i zamykały oczy w momentach, kiedy ukazywana jest brutalność świata. Doskonale pamiętam ciszę, która zapadała po każdej scenie. W moim odczuciu nie tylko mnie sztuka zapałała dech w piersiach. (...) Po spektaklu przez długi czas powitał Roberta deszcz braw. Owacja na stojąco była w stu procentach zaśluzona!”.

– Nieskromnie powiem, że łodzianie reagują bardzo pozytywnie – mówi Robert Latusek. – Wiem, co mówię, bo pracuję w teatrze już 20 lat. Brawa są niewymuszone, długie. Widzę na twarzach reakcje na nazwy ulic i dzielnic, które wszystkich nam są bliskie, znajome. Widzowie utożsamiają się z graną przeze mnie historią. Moja satysfakcja jest tym większa, że na spektakl teatr nie wydał prawie grosza. Wykorzystaliśmy kostiumy z magazynu i znajdujące się w teatrze podesty. Korzystałem z życzliwości kolegów, którzy dawali swoje uwagi.

Realizatorami spektaklu są Grzegorz Nowak (aranżacja przestrzeni, kostiumy), Olaf Makiewicz (światła, multimedia), Waldemar Osiecki (muzyka, dźwięk) i Marta Baraszkiewicz (inspicjent, sufler).

– A bilety na styczeń są już wyprzedane – dodaje z satysfakcją Robert Latusek. ©

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl



GREG NOD-WAK/MATERIAŁY PRASOWE.

♦ **Robert Latusek** – aktor Teatru im. Jaracza od 1995 roku – od dawna chciał wystawić kryminat